

CZŁOWIEK BEZ SKRUPUŁÓW



ZBIGNIEW

ZIOBRO

PRAWDZIWE OBLICZE

Renata Grochal

WCHODZENIA ŚLEDZTWA

i do okruszoności

6. 7. 06 20

11 k k

~~15 31 k k~~

~~551~~ 1941

ZBIGNIEW

ZIOBRO

PRAWDZIWE OBLICZE

Renata Grochal

ZBIGNIEW

ZIOBRO

PRAWDZIWE OBLICZE

Mojej Mamie

Copyright © by Renata Grochal

Copyright © by Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o., Warszawa

Wydawca:

ringier
axel springer

Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o.

ul. Domaniewska 49

02-672 Warszawa

Dyrektor wydawniczy: Bernadetta Byrska

Menedżer projektu: Joanna Skolimowska

Redakcja: Andrzej Olejniczak

Projekt okładki: MMM

Fotoedycja: Marek Szczepański

Zdjęcie na okładce: Arek Markowicz/FORUM, Jitalia17/Getty Images

Zdjęcie Renaty Grochal (okładka): Adam Tuchliński

Zdjęcia w książce:

str. 10-11 – Adam Chelstowski/FORUM

str. 25 – Adam Chelstowski/FORUM

str. 36-37 – Adam Chelstowski/FORUM

str. 52-79 – Archiwum prywatne Anny Dąbrowskiej

str. 80-81 – Tomasz Gzell/PAP

str. 89 – Kacper Pempel/REPORTER

str. 100-101 – Jacek Bednarczyk/PAP

str. 107 – Maciej Macierzyński/REPORTER

str. 115 – Maciej Figurski/FORUM

str. 124-125 – Maciej Jarzębiński/FORUM

str. 133 – Archiwum prywatne Anny Adamiak

str. 135 – Paweł Kula/PAP

str. 148-149 – Jacek Domiński/REPORTER

str. 166-167 – Witold Rozbicki/REPORTER

str. 177 – Wojciech Olkuśnik/Agencja Wyborcza.pl

str. 180-181 – Tytus Żmijewski/PAP

str. 191 – Krystian Maj/REPORTER

str. 200-201 – Andrzej Hulimka/FORUM

str. 234-235 – Damian Burzykowski/Newspix.pl

str. 241 – Leszek Szymański/PAP

str. 245 – Jacek Domiński/REPORTER

str. 268-269 – Andrzej Iwańczuk/REPORTER

str. 301 – Bart Staszewski

str. 304-305 – Michał Łepecki/Agencja Wyborcza.pl

str. 309 – Łukasz Gagulski/FORUM

Korekta: Ewa Leszczyńska-Al-Khafagi

Skład: Sylwia Nidaszkowska

Do składu książki wykorzystano font Chronicle Display

Druk i oprawa: Drukarnia im. A. Półtawskiego, Kielce

Księgarnia internetowa: www.literia.pl

ISBN: 978-83-8250-197-1

Spis treści

ROZDZIAŁ I	Patrycja	13
ROZDZIAŁ II	Studenckie śledztwo	39
ROZDZIAŁ III	Być jak Eliot Ness	83
ROZDZIAŁ IV	Afera Rywina i kłótnia o kasę	103
ROZDZIAŁ V	Nienawidzę pana	127
ROZDZIAŁ VI	Ziobro odpuszcza Millerowi	151
ROZDZIAŁ VII	Wrogie przejęcie PiS	169
ROZDZIAŁ VIII	Powrót grzesznika na kolanach	183
ROZDZIAŁ IX	Szarża na sądy	203
ROZDZIAŁ X	Skarbonka Ziobry	237
ROZDZIAŁ XI	Czy dla Ziobry jest życie poza PiS?	271
ROZDZIAŁ XII	Pomścić ojca	307

Wstęp

Ta książka powstała z mojej ciekawości. Obserwując Zbigniewa Ziobrę, wiele razy zastanawiałam się, kim jest człowiek, który doprowadził Polskę do największego kryzysu w relacjach z Unią Europejską. Jak to się stało, że lider kanapowej partycji, która w sondażach nie przekracza nawet progu wyborczego, trzęsie polską polityką. Kręci Jarosławem Kaczyńskim i zapędził go do narożnika. Geniusz wybitnego politycznego stratega, za jakiego uchodzi prezes PiS, jest przereklamowany? Ziobro okazał się sprytniejszy od swego ostatniego patrona? Bez wątpienia dziś to on dyktuje politykę całego obozu rządzącego i może doprowadzić tę władzę do klęski.

Przez ostatnie dwa lata przeczytałam dziesiątki wystąpień Ziobry i jego wywiadów. Odbyłam kilkadziesiąt rozmów z ludźmi, którzy na różnych etapach życia zawodowego i prywatnego mieli z nim do czynienia. Wiele z tych osób zdecydowało się wystąpić w mojej książce pod nazwiskiem, co wymagało od nich odwagi. Bardzo za to dziękuję. Zbigniew Ziobro i jego żona Patrycja nie zdecydowali się na rozmowę.

W co wierzy Ziobro? Naprawdę jest eurosceptykiem i obrońcą tak zwanych tradycyjnych wartości? Naprawdę wierzy w to, że ludzie LGBT komukolwiek zagrażają? Czy też jest politycznym nihilistą, dla którego jedyną wartością jest władza i dla niej jest w stanie przekroczyć wszelkie granice?

Czym kieruje się ten 52-letni człowiek wbrew logice, przyzwoitości i zasadom prawa, niszcząc wielu ludziom kariery, ży-

cie osobiste i zdrowie. To kwestia kompleksów, urazów, chorych ambicji?

Ziobro jest pełen sprzeczności. Z jednej strony próbuje kreować wizerunek twardego szeryfa, politycznego ryzykanta, który nie cofnie się przed niczym w służbie dla kraju. Jednocześnie gotów jest posunąć się do kupczenia posadami, nacisków, a nawet zmiany prawa „pod siebie”. Za kulisami jest pełen zwątpienia we własne siły, potrafi wpaść w histerię i bezradnie pyta: „To co ja mam teraz zrobić?”. Bez ambitnej żony i brata na pewno nie byłby tu, gdzie jest.

Nie można mu odmówić taktycznego zmysłu i determinacji. Wie, że dopóki Jarosław Kaczyński stoi na czele PiS, musi czekać. Czy gdy prezesa zabraknie, zawalczy o władzę na prawicy?

A może będzie musiał walczyć o siebie? Raz udało się Ziobrze uniknąć odpowiedzialności. Jego postępowanie w wymiarze sprawiedliwości w latach 2005-2007 to była tylko rozgrzewka w porównaniu z łamaniem praworządności pod obecnymi rządami. Polityczny fart nie trwa jednak wiecznie.

Renata Grochal





Patrycja Kotecka-Ziobro, żona Zbigniewa Ziobry, próbuje sterować za kulisami nie tylko karierą męża, ale i polską polityką. Tu na zdjęciu z uroczystości wręczenia nagrody Człowiek Wolności 2015 tygodnika „wSieci”. Warszawa, 26.01.2016 r.

”

„Przyszedł do Święczkowskiego i mówi, że ma problem, bo pojawiają się informacje, że jego narzeczona Patrycja mogła mieć kontakty z gangiem pruszkowskim”.

ROZDZIAŁ

I

PATRYCJA

Październik 2005 roku. Do Zbigniewa Ziobry zgłasza się prywatny detektyw Jerzy Godlewski, żeby ostrzec przed prowokacją, która ma zablokować jego kandydaturę na ministra sprawiedliwości w rządzie PiS, skompromitować go i wyeliminować z polityki. Godlewski na zlecenie firm ubezpieczeniowych szuka skradzionych samochodów na terenie Unii Europejskiej. Twierdzi, że informacje o prowokacji ma dzięki swoim kontaktom z niemiecką policją federalną.

– Ziobro w tym czasie zapowiedział między innymi, że po nominacji ministerialnej podejmie działania, by doprowadzić do ekstradycji z USA polonijnego biznesmena Edwarda Mazura w związku z zabójstwem komendanta głównego policji Marka Papały. Ustaliłem, że w szykowaną prowokację zaangażowany jest między innymi detektyw Krzysztof Rutkowski, który udawał się w tym czasie kilkakrotnie do Chicago. Poprzez niemiec-

ką policję federalną udało mi się umówić z Ziobrą na rozmowę – opowiada Jerzy Godlewski.

Spotykają się dwukrotnie – najpierw w krakowskim biurze poselskim Ziobry, później w budynku Sejmu w Warszawie.

– Moim głównym celem było nie dopuścić do tego, żeby coś złego stało się Zbigniewowi Ziobrze. Sprawa wyglądała bardzo poważnie, mój ówczesny szef z policji federalnej w Hamburgu poinformował mnie, że Ziobro może paść ofiarą prowokacji kogoś, kto usiłuje zablokować działania dotyczące ekstradycji Mazura do Polski – wspomina Godlewski.

Ziobro nie był zdziwiony. Miał nawet powiedzieć detektywowi, że już od jakiegoś czasu dzieją się wokół niego dziwne rzeczy, jakieś prowokacje. Opowiedział ze szczegółami o próbach zdyskredytowania go, w tym ostatniej, która była połączona z wtargnięciem do jego mieszkania. Uzyskał po niej ochronę służb państwowych.

– Ziobro zapytał mnie, w jaki sposób mogę mu pomóc. Poprosiłem o telefon do Patrycji Koteckiej, którą on znał z komisji śledczej do sprawy afery Rywina. Z kolei ja wiedziałem, że Kotecka ma bliskie kontakty z Rutkowskim, który bierze udział w prowokacji wobec Ziobry – mówi detektyw. – Nie wiedziałem, czy Kotecka sama jest zaangażowana w tę prowokację, czy też ktoś wykorzystuje ją, wiedząc, że ma dobre relacje z posłem, ale to nie miało dla mnie znaczenia. Chciałem, żeby przekazała odpowiednim osobom, że o wszystkim wiemy i jeżeli natychmiast nie przerwą działań skierowanych przeciwko Ziobrze, to ujawnimy cały proceder – dodaje.

Ziobro daje detektywowi telefon do Koteckiej. Pyta, co chce zrobić, by zakończyć prowokację, oraz czy wystąpi jako świadek i złoży zeznania, jeśli on napisze doniesienie do prokuratury. Godlewski się zgadza. Dzwoni do Koteckiej i umawiają się na rozmowę. Spotykają się w restauracji meksykańskiej w Śródmieściu Warszawy. Kotecka przychodzi w towarzystwie trzech mężczyzn. Mówi, że nic nie wie o tym, by wobec Ziobry miała być szykowana jakaś prowokacja i nie ma z tym żadnego związku. Godlewski ustalił, że tuż po ich rozmowie Kotecka zadzwoniła do Krzysztofa Rutkowskiego i pytała, czy szykuje jakąś prowokację wobec Ziobry.

– Rutkowski się nie przyznał. Prowokacje wobec Ziobry natchmiast się skończyły – relacjonuje detektyw.

W 2007 roku przeszłością Koteckiej zainteresował się „Super Express”. W tekście „Naga prawda o Koteckiej” z 7 grudnia dziennikarze rozmawiają między innymi z Krzysztofem Rutkowskim, który właśnie wyszedł z aresztu. Został zatrzymany za powoływanie się na wpływy i wykonywanie czynności detektywa bez licencji. „Super Express”, opierając się na zeznaniach Jerzego G. (chodzi o Godlewskiego), pyta w tekście, czy to prawda, że „Rutkowski miał podstawić Kotecką ministrowi Ziobrze, by mieć wpływ na decyzje rządowe”.

– To wierutna bzdura – odpowiada wówczas Rutkowski.
– Nie kryję, że w październiku 2005 roku Patrycja Kotecka do mnie dzwoniła i zapytała: „Krzysztof! Czy ty dostałeś zlecenie od opozycji na zbieranie materiałów przeciwko Zbyszkowi i na PiS?”. Wtedy byłem tym pytaniem oburzony. Dziś wiem, że tak

naprawdę za pośrednictwem pani Koteckiej pytał Zbigniew Ziobro. Jemu bezpośrednio nie wypadało – mówi Rutkowski.

Według moich rozmówców to właśnie sprawa owej prowokacji wobec Ziobry, przed którą Godlewski przestrzegał polityka w październiku 2005 roku, sprawiła, że Ziobro i Kotecka się do siebie zbliżyli, wtedy też narodził się ich związek.

Początkowo Ziobro niezbyt ufał Koteckiej. Świadczy o tym fakt, że próbował przeświecić jej przeszłość oraz kontakty. Mój wysoki rangą rozmówca w służbach specjalnych zdradza, że w 2006 roku Ziobro miał zlecić Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego inwigilację Koteckiej. Już wtedy spotykają się prywatnie.

– Ziobro przyszedł do Bogdana Święczkowskiego (wówczas szefa ABW) i mówi, że ma problem, bo pojawiają się informacje, że jego narzeczona Patrycja w przeszłości mogła mieć kontakty z gangiem pruszkowskim. Minister obawiał się, czy nie została ona mu celowo podstawiona przez gangsterów i czy nie wynosi im informacji, którymi mogą być zainteresowani, np. przez Rutkowskiego, z którym się spotyka. Wtedy to już był poważny związek i oni myśleli o ślubie – dodaje rozmówca z służb. – Zostało wszczęte rozpracowanie operacyjne, którego celem było sprawdzenie kontaktów Patrycji Koteckiej. Była śledzona nawet wtedy, kiedy wychodziła z mieszkania od Ziobry. Przed domem czekał samochód, który za nią je-

chał, by ustalić, z kim się spotyka. Sam Ziobro kilka razy puścił jej „szczura”, czyli fałszywą informację, żeby zobaczyć, czy to komuś powtórzy. Miała podsłuch na telefonie. Wyszło, że rzeczywiście spotyka się z Rutkowskim – opowiada funkcjonariusz. I dodaje, że Ziobro był informowany o ustaleniach rozpracowywania Koteckiej, do czego wtedy, jako prokurator generalny ani minister sprawiedliwości, nie miał prawa, bo to nie były informacje procesowe, tylko operacyjne.

Mój rozmówca twierdzi, że nawet kiedy pojawiały się jakieś informacje, które mogły stanowić punkt wyjścia do konkretnych ustaleń, wątku nie kontynuowano. – Trochę to wyglądało tak, jakby to rozpracowanie miało być zabezpieczeniem dla Ziobry, że kazał podjąć czynności, ale jakby wcale nie chciało zbadać sprawy do spodu – ocenia funkcjonariusz. W 2007 roku – po wygranych przez PO wyborach – został przeprowadzony audyt w ABW. Specjalny zespół sprawdzał wszystkie postępowania, w których mogło dojść do przekroczenia uprawnień lub złamania prawa. To właśnie ten zespół miał trafić na materiały z rozpracowywania Koteckiej – dwie teczki grube na cztery palce.

Zwróciłam się do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z pytaniem, czy prowadziła w 2006 lub 2007 roku rozpracowanie Patrycji Koteckiej, czy była ona inwigilowana i czy sprawdzano jej powiązania z Krzysztofem Rutkowskim albo osobami związanymi z gangiem pruszkowskim. Uznałam, że jeśli takich działań nie było, kontrolowana przez nominatów PiS ABW z pewnością zaprzeczy. Tak się jednak nie stało. W odpowiedzi

otrzymałam tylko jedno zdanie: „Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie komentuje sprawy” – napisał zespół prasowy ABW.

Poznają się tuż po wybuchu afery Rywina. On jest wschodzącą gwiazdą komisji śledczej, Patrycja Kotecka, przebojowa blondynka, przykuwająca uwagę seksapilem, dziennikarka „Życia Warszawy”. Wcześniej pracuje w „Super Expressie”, próbuje sił w modelingu. Jest asystentką Krzysztofa Rutkowskiego w paradokumentalnym serialu „Detektyw” emitowanym w TVN.

Ziobro przyznaje, że już podczas prac komisji śledczej Kotecka wpadła mu w oko.

„Szczególną uwagę zwróciłem na Patrycję, gdy przesłuchaliśmy Leszka Millera. Tamtego dnia miałem już tak wszystkiego dosyć i spojrzałem w kierunku stołu, przy którym siedzieli dziennikarze. Patrycja miała na sobie jakiś niebieski żakiet. Po siedmiu godzinach słuchania i patrzenia na Leszka Millera zobaczyłem w końcu piękną kobietę, która się uśmiechała” – powie w wywiadzie dla magazynu „Gala” w 2011 roku.

W czasie prac komisji Kotecka jako dziennikarka zdobywa billingi rozmów telefonicznych „grupy trzymającej władzę”, między innymi Włodzimierza Czarzastego. Przekazuje je śledczemu z PiS.

W 2005 roku Patrycja Kotecka współtworzy program śledczy „30 minut” w TVP3. W czerwcu 2007 roku awansuje na

zastępcę dyrektora Agencji Informacji TVP. Podlegają jej „Wiadomości”, „Teleexpress” i „Panorama”.

Do telewizji publicznej trafia dzięki protekcji Ziobry. Były prokurator krajowy Janusz Kaczmarek wspomina w książce pod tytułem „Cena władzy”, wywiadzie rzece przeprowadzonym z nim przez dziennikarzy Marka Balawajdera i Romana Osicę, rozmowę ministra sprawiedliwości z ówczesnym prezesem TVP Andrzejem Urbańskim, której był świadkiem. „Ziobro przystąpił do rzeczy mniej więcej tak: »Panie prezesie, będzie pan potrzebował ludzi, a ja mam taką osobę, jest nią redaktor, za którą mogę poręczyć, Patrycja Kotecka. To osoba, która będzie działała na naszą rzecz«. Ja rozumiałem, że chodzi o interesy partii, aczkolwiek słowo »partia« nie padło, ale miałyby to być osoba, która na pewno, nie tak jak inni redaktorzy, będzie pokazywać te wiadomości, które chcielibyśmy widzieć na antenie” – wspomina Kaczmarek.

Według jego relacji Ziobro już wtedy musiał zdawać sobie sprawę z podejrzanej przeszłości swojej narzeczonej, bo próbował w rozmowie z prezydentem uprzedzić ewentualny atak na Kotecką. „Lecha Kaczyńskiego to co prawda nie bardzo interesowało, ale Ziobro mówił: »Mamy tu pewną dziennikarkę, która wcześniej była sekowana, ale jest dobrą dziennikarką. Co prawda, jeśli znajdzie się na jakimś stanowisku, to może zacznie się wyciągać przeciwko niej jakieś zarzuty, że jest powiązana z mafią, ale to wszystko będzie nieprawda«. Faktem jest, że jeśli mogło się coś pojawić na daną osobę, protegowaną przez ministra, to zawsze uprzedzał, mówiąc, że może być atak” – opowiada Kaczmarek.

W TVP Kotecka ma opinię komisarza politycznego. – Ściągnęła do „Wiadomości” zaufanych ludzi i pilnowała, żeby Ziobro i prezydent Lech Kaczyński byli w nich dobrze pokazywani. Była jedynym dyrektorem, który w weekendy przychodził do pracy i szczegółowo sprawdzał wszystkie materiały. Potrafiła usiąść w newsroomie i poprawiać teksty dziennikarzy – opowiada ówczesny pracownik TVP.

Jeszcze nim Kotecka zaczęła odpowiadać za programy informacyjne publicznej telewizji, przekazywała dziennikarzom materiały z prokuratury zarządzanej przez Zbigniewa Ziobrę, między innymi w sprawie zatrzymanego kardiochirurga Mirosława G. czy w sprawie samobójstwa Barbary Blidy.

Gdy senator Kazimierz Kutz na pogrzebie Blidy mówi, że jest ona „ofiara kamiennych serc”, Kotecka osobiście pilnuje, by ta wypowiedź nie znalazła się w wieczornych „Wiadomościach”.

Agnieszka Kublik opisuje w „Gazecie Wyborczej” tę interwencję tak: „Szef Agencji Informacji Jarosław Grzelak dzwoni do szefa »Wiadomości« Radosława Rybińskiego, że setka Kutza nie pójdzie, bo uderza w PiS. Grzelak przekonuje, że wypowiedź Kutza to nie jest informacja, tylko opinia o cudzych intencjach, a nie każda wypowiedź, nawet bardzo dobra i emocjonalna, jest uprawniona, by ukazać się na antenie”. Tuż przed emisją programu Kotecka wchodzi do newsroomu. Osobiście pilnuje materiału o pogrzebie Blidy i właściwego przekazu. W geście protestu prowadzący to wydanie „Wiadomości” Marcin Leśkiewicz nie podpisuje się na końcu programu jako współwydawca. Autorka materiału Joanna Wajda wycofuje swoje nazwisko.

Na Kotecką spada fala krytyki w internecie. „Bierna, mierzna, ale wierna” – piszą o niej internauci. W jej obronę angażuje się ówczesna rzeczniczka ministra Ziobry. Jednego dnia razem z dwójką pracowników resortu w ciągu dwóch godzin produkuje ponad 100 pochlebnych komentarzy na temat Koteckiej w rodzaju: „najlepszy człowiek na to stanowisko”, „profesjonalna dziennikarka, niezależna od komuszego układu”. Gdy branżowy miesięcznik „Press” opisuje sprawę, podwładni Ziobry tłumaczą, że co prawda wpisy robili, używając służbowych komputerów, ale poza godzinami pracy, i że były one „wyrazem ich osobistego poglądu”.

Po wybuchu afery gruntowej i zatrzymaniu Janusza Kaczmarka do studia TVP przychodzi profesor Zbigniew Ćwiąkalski, późniejszy następca Ziobry w rządzie PO-PSL. Mówi, że zatrzymanie szefa MSWiA jest bezprawne. Kotecka każe w przerwie wyprosić go ze studia. Na korytarzu do mecenasa podchodzi jeden z dziennikarzy TVP i przeprosza. Przyznaje, że „dyrektor Kotecka trzy razy interweniowała, by natychmiast zdjąć go z anteny”.

– Podeszedł do mnie redaktor prowadzący rozmowę i powiedział, że już nie wrócimy na antenę, bo dostał takie polecenie od pani dyrektor Koteckiej, żeby przerwać. Nie byłem zdziwiony, bo wtedy był bardzo gorący czas. Z powodu tak zwanej afery gruntowej wyrócił się rząd, a ponieważ odnosiłem się krytycznie do podejmowanych przez prokuraturę decyzji, przerwano ze mną wywiad – wspomina Ćwiąkalski. – Z tego, co wiem, wkrótce ten dziennikarz przestał pracować w TVP – dodaje.

Były podwładny Koteckiej z publicznej telewizji: – Nie łamała ludziom kręgosłupów i nie zmuszała ich, by robili propagandę PiS. Raczej się z nimi zaprzyjaźniała. Pomagała samotnym matkom z dziećmi, jednej dziewczynie załatwiła etat, innej dała więcej dyżurów – opowiada. W ten sposób ludzie mieli wobec niej dług wdzięczności.

Kotecka odchodzi z TVP dopiero w 2009 roku. Rok wcześniej Jacek Kurski, wówczas europoseł, publicznie ujawnia, że jest ona narzeczoną Ziobry. „Nie ma w tym nic dziwnego, że ludzie mieszkający razem, narzeczeni, pożyczają sobie laptopa” – argumentuje Kurski w TVN24, tłumacząc, dlaczego w służbowym komputerze byłego ministra sprawiedliwości znaleziono materiały należące do Patrycji Koteckiej.

W Sejmie pracują już wtedy dwie komisje śledcze, które próbują udowodnić, że w latach 2005-2007 minister sprawiedliwości i prokurator generalny nielegalnie naciskał na prokuraturę, służby specjalne i sądy. W tym samym czasie w Wydziale ds. Zwalczania Przystępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach trwają przesłuchania świadka koronnego Piotra K., pseudonim Broda. To ważny członek gangu pruszkowskiego, a potem tzw. grupy mokotowskiej, specjalizującej się w porwaniach, wymuszaniu okupów, prostytutce i pobiciach. Na podstawie zeznań „Brody” zarzuty udziału w gangu pruszkowskim usłyszało 20 osób, w tym bossowie – „Wańka” i „Malizna”. Dziewięć osób prawomocnie skazano.

W zeznaniach z 2 lipca 2009 roku, złożonych przed prokuratorem Piotrem Skrzyneckim, gangster „Broda” sporo miej-

sca poświęca Patrycji Koteckiej i jej relacjom z półświatkiem na przełomie lat 90. i pierwszej dekady XXI wieku. Zeznania publikuje w „Gazecie Wyborczej” dziennikarz śledczy Wojciech Czuchnowski.

„Broda” mówi, że około 1997-1998 roku zgodził się na podpalenie pizzerii na warszawskim Ursynowie. Twierdzi, że zrobił to na zlecenie Koteckiej, dobrej znajomej Sławomira J. pseudonim Bąbel. „W omawianym okresie była studentką dziennikarstwa lub zarządzania i mieszkała w Wilanowie. Sławek przyprowadził ją wtedy do mnie jako swoją dziewczynę. Patrycja po kilku tygodniach znajomości poprosiła J., aby pomógł jej rozwiązać problemy z właścicielami pizzerii zlokalizowanej na Ursynowie w rejonie ul. Rosoła. Nie wiem, o jakie konkretnie rozliczenia chodziło. (...) Sprawcami tego czynu mogły być tylko dwie osoby – albo bezpośrednio Sławek J., albo jego bezpośredni współpracownik, który jeździł z nim żółtym renault megane coupé. O tym mężczyźnie wyjaśniałem już w kontekście wymuszenia na nim tego samochodu, biżuterii i pieniędzy” – zeznaje do protokołu.

„Broda” twierdzi, że kilka tygodni później doszło do konfliktu Koteckiej z „Bąblem”. „Podczas kolejnej naszej rozmowy przyszła do mnie już ze zleceniem na J. Kontekst tego był taki, że ja miałem go porwać i pobić, a potem nawet się pozbyć. Wobec Koteckiej przedstawiłem wersję, że przyjmuję to zlecenie, natomiast w rzeczywistości było inaczej, ponieważ o zleceniu powiedziałem wprost J.” – „Broda” opowiada prokuratorowi Skrzyneckiemu. (...) „Wspólnie z nim doszliśmy do wniosku, że

należy odwrócić sytuację i uprowadzić Kotecką. Rzeczywiście to nastąpiło i uprowadziliśmy ją spod jej domu w Wilanowie. Porwanie wyglądało w ten sposób, że ja do niej wydzwoniłem, ona zeszła do mojego samochodu marki Polonez koloru granatowego i wywieźliśmy ją nad rozlewisko rzeczne w rejonie Konstancina. Tam bardzo mocno jej »pogroziliśmy«, ale ani Sławek, ani ja jej nie biliśmy. Nie było nawet takiej potrzeby, ponieważ ona była tak wystraszona, że zrobiłaby dla nas wszystko. Nadmieniam, że ja wcześniej nagrałem zlecenie na J. na dyktafonie. To nagranie w późniejszym okresie zniszczyłem, ale ona o tym nie wie. Do dnia dzisiejszego jest przekonana, że takie nagranie istnieje i jest hakiem na nią. To nagranie odtworzyliśmy jej w Konstancinie, dając do zrozumienia, że mamy na nią materiał” – zeznaje „Broda”.

Na tym, jak twierdzi gangster, nie skończyły się jego kontakty z późniejszą żoną Zbigniewa Ziobry. „Tego typu sytuacje wykorzystywaliśmy z J. aż do czerwca 2006 roku. Kotecka na przestrzeni tych lat wykonywała dla nas wiele działań, a w szczególności z uwagi na jej charakterystyczną urodę »podrzucaliśmy« ją różnym osobom, także z kręgu polityki, biznesu, ale także funkcjonariuszom policji. Potem nasze kontakty były bardziej sporadyczne, chociażby z tego względu, że przez 5 lat siedziałem. W tym okresie Kotecką zajmował się J., a w późniejszym okresie detektyw Krzysztof Rutkowski. Po opuszczeniu przeze mnie zakładu karnego w 2005 roku z Kotecką widziałem się dwukrotnie, ale wtedy zauważyłem, że jej sposób rozmowy ze mną jest zupełnie inny. Z pewnością nabrała odwagi i rozma-



Zbigniew Ziobro z żoną
Patrycją Kotecką-Ziobro na
uroczystości wręczenia nagrody
Człowiek Wolności 2015 tygodnika
„wSieci”. Warszawa. 26.01.2016 r.

wiała ze mną jak równy z równym. W tym okresie czasu, jak się okazało, nawiązała kontakt z ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Ziobro. O tym fakcie dowiedziałem się bezpośrednio od Tadeusza W. [członek gangu mokatowskiego] jeszcze wtedy, kiedy odbywałem karę pozbawienia wolności. Oczywiście W. doskonale wiedział, że Kotecka jest moim informatorem i że jest kontrolowana przez Krzysztofa Rutkowskiego. Detektyw Rutkowski od początku swojej działalności jest stałym kontaktem grupy pruszkowskiej. To dzięki nam rozwinął swoją działalność gospodarczą, stał się medialny i stworzył swoje przedstawicielstwo w Austrii. To on dostarczał nam informacje potrzebne dla działania grupy i konsultował swoje ruchy na podstawie naszych informacji. To myśmy decydowali, jakie akcje będzie przeprowadzał i przeciwko komu będzie działał. Właśnie Rutkowski bezpośrednio »podrzucił« Kotecką ministrowi, ale w jaki konkretnie sposób to uczynił, tego nie wiem” – mówił „Broda”.

„W tym okresie czasu Kotecka była zatrudniona w TV4 podlegającej grupie Polsat kierowanej przez Zygmunta Soloza. Dla tej stacji pracowała jako dziennikarz interwencyjny i zrealizowała reportaż o grupie przestępczej z terenu Olsztyna. W tym czasie Paweł M. [pseudonim Małolat], czyli jego podgrupa z Pruszkowa, przejmowała dyskoteki na terenie tamtego miasta, a kontrolowane przez miejscowe grupy. Reportaż faktycznie miał ostrzec ewentualnych kontrahentów M. przed próbami współpracy z nim. Dodaję, że Tadeusz W. musiał kontrolować działania Rutkowskiego w zakresie prze-

kazania Koteckiej Ziobrze. Mogło być i tak, że ten związek był niezależny od działań Rutkowskiego, ale z całą pewnością był już faktem, było to nam na rękę. Kotecka miała być wykorzystana przez grupę pruszkowską do zbierania informacji z resortu ministra. Ja na pewno chciałem, żeby zbierała dla mnie dane np. z jego komputera, fragmentów rozmów, zapisków. W. powiedział mi, że Kotecka rzeczywiście była dla niego użyteczna. W czasie pierwszej rozmowy ze mną w grudniu 2005 roku Kotecka wyraziła na moją propozycję zgodę, po czym, kiedy spotkaliśmy się w 2006 roku, rozmawiała już inaczej i dała mi do zrozumienia, że nie jest możliwe ujawnianie informacji. Gdybym wówczas miał więcej czasu, z całą pewnością temat z Kotecką bym kontynuował. To drugie spotkanie z Kotecką odbyło się w Alejach Jerozolimskich w kawiarni London Steak House. W międzyczasie wykonywaliśmy rozmowy telefoniczne, które muszą być odzwierciedlone w moich billingach” – opowiada „Broda” w prokuraturze.

Czuchnowski prowadzi skrupulatne śledztwo, żeby wyjaśnić, czy zeznania Piotra K. mają cokolwiek wspólnego z rzeczywistością. Potwierdził, że w opisywanym przez świadka koronnego czasie Kotecka mieszkała w Wilanowie i studiowała dziennikarstwo, a także, że знаła kilka osób związanych z półświatkiem. Między innymi Sławomira J. ps. Bąbel, Piotra K. ps. Broda, Pawła M. ps. Małolat i Zbigniewa C. ps. Dax.

Czy doszło do spalenia pizzerii na Ursynowie? – Wedle jednej wersji tak, według drugiej – skończyło się na postraszaniu właścicielki.

– Jak było naprawdę, nie da się dziś ustalić, minęło zbyt wiele czasu” – mówi Czuchnowski. Kotecka w odpowiedzi na pytania dziennikarza „Wyborczej” nazwała zeznania „Brody” fake newsami i zaprzeczyła jakimkolwiek związkom z gangsterami.

„Nie uczestniczyłam w żadnych przestępstwach i nic nie łączy mnie z tym światem” – napisała żona ministra Ziobry. Dodała ostrzeżenie: „Rozpowszechnianie takich informacji to świadome naruszenie moich dóbr osobistych i spotka się ze zdecydowanymi krokami prawnymi” – zapowiedziała. Czuchnowski pozwu jednak nie dostał.

W 2011 r. „Brodeń” za wiarygodnego uznał za to Mariusz Kamiński, były szef CBA, dziś wiceprezes PiS, minister spraw wewnętrznych i administracji, koordynator służb specjalnych. „Jest to niezwykle cenny świadek koronny. Kiedy mój zastępca Ernest Bejda [były szef CBA] oglądał tablicę poglądową z przywódcami mafii, to najbardziej znany świadek koronny ps. Masa był dużo niżej niż »Broda«. Naprawdę Piotr K. ma co mówić prokuraturze i przed sądem. Jest to jeden z obecnie najcenniejszych świadków koronnych, jakimi dysponuje prokuratura” – mówił Kamiński na spotkaniu klubów „Gazety Polskiej”.

W szczycie popularności Ziobry, w czasach pierwszych rządów PiS, Kotecka – jak twierdzą politycy PiS – marzy, by jej mąż został kiedyś prezydentem, a ona pierwszą damą. Ziobro

próbuję zbudować wizerunek szeryfa, który ma go wynieść do prezydentury jak niegdyś Lecha Kaczyńskiego. Bryluje na konferencjach prasowych.

– Jak PiS przegrało wybory, Ziobro przez kilka lat musiał jeździć po sądach i prokuraturach i tłumaczyć się z różnych spraw oraz swoich nieodpowiedzialnych, zbyt daleko idących wypowiedzi. To była nauczka dla niego i Patrycji, że z wizerunkiem szeryfa przegrzali – mówi dobry znajomy Ziobrow. Dodaje, że Kotecka pożegnała się już z marzeniami o prezydenturze. Teraz plan jest taki, by walczyć o schedę po Jarosławie Kaczyńskim, który przekroczył siedemdziesiątkę i kiedyś wycofa się na polityczną emeryturę.

Na początku 2011 roku Ziobro, wówczas europoseł, zdradza w rozmowie z „Gazetą Krakowską”, że ożenił się z Patrycją Kotecką.

– Od wielu miesięcy jestem w sakramentalnym związku małżeńskim. Kościelnym – dodaje.

Po wygranych przez Zjednoczoną Prawicę wyborach w 2015 r. Kotecka łąduje na stanowisku dyrektora marketingu w firmie ubezpieczeniowej Link4. To spółka córka państwowego giganta PZU. Prezesem PZU zostaje Michał Krupiński, przyjaciel brata Ziobry – Witolda. Na dyrektorską funkcję nie było konkursu, a Kotecka nie pracowała wcześniej w ubezpieczeniach. Przez ostatnie pięć lat kierowała PR w Apelli, która jest głównym udziałowcem spółki FratRIA, wydawcy m.in. prawniczego tygodnika „Sieci”. Mimo to żona ministra szybko zostaje członkiem zarządu Link4.

Choć formalnie przechodzi do biznesu, wciąż pozostaje głównym PR-owcem swojego męża. W PiS żartują, że to jej drugi etat. Dzięki znajomościom z dziennikarzami błyskawicznie reaguje na informacje dotyczące Ziobry.

W listopadzie 2018 roku w przerwie programu „Kawa na ławę” w TVN24 dzwoni do prowadzącego program Konrada Piaseckiego i zaprzecza, że jej mąż zna radcę prawnego zamieszanego w aferę w Komisji Nadzoru Finansowego.

Ale wpływy Koteckiej sięgają znacznie dalej. Dziennikarze Wirtualnej Polski muszą kontaktować się z żoną ministra i ludźmi z jego otoczenia, by ustalać ostateczne wersje artykułów o Ziobrze i jego resorcie. Sebastian Klauziński opisuje w portalu OKO.press przypadek dziennikarza, który dostaje cynk o hejterach w Ministerstwie Sprawiedliwości, atakujących w internecie niepokornych sędziów. Informacja przychodzi jeszcze przed publikacją na ten temat Onetu, który ujawnia aferę. Jej skutkiem jest dymisja zastępcy Ziobry – wiceministra sprawiedliwości Łukasza Piebiaka.

Wp.pl jednak nie podejmuje tematu, mimo że dla każdego dziennikarza jest jasne, iż to jest polityczna bomba. Człowiek, który dostał cynk, skarży się znajomym, że jego redakcja nie puści tekstu ze względu na powiązania biznesowe z Ministerstwem Sprawiedliwości.

Tomasz Machała, członek zarządu WP i redaktor naczelny, zwołuje zebranie w redakcji i tłumaczy dziennikarzom, na czym polegają relacje portalu z resortem Ziobry. Mówi, że dla niego jako naczelnego, który odpowiada zarówno za treści, jak

i za sprawy biznesowe, jest to „wielowymiarowa układanka”. Zapewnia, że teksty, które mogłyby obalić ministra, portal by opublikował, ale zaraz dodaje, że nie ma jednak miejsca na „szarpanie za nogawkę, które tylko wkurwia drugą stronę, bo nie ma z tego dużego pożytku, a on potem musi się z tego tylko tłumaczyć”.

– Łączy nas z Ministerstwem Sprawiedliwości wiele biznesowych interesów, które z przyjemnością będę przecinał, jeśli obali to pana Piebiaka, pana Ziobrę, pana Wosia (najmłodszy zastępca Ziobry). Ale nie będę demolował (interesów), dlatego że wisi na tym twoja pensja i jeszcze pensje 25 osób w pionie wydawniczym dla tematu, ile sushi zamówił Ziobro – mówi Machała dziennikarzowi, który dostał cynk o aferze hejterskiej w resorcie sprawiedliwości.

Jak ustalił portal OKO.press, od 2017 roku WP cenzurowała teksty dotyczące Ministerstwa Sprawiedliwości, Ziobry i jego najbliższych współpracowników. Gdy krytyczny tekst jakimś cudem się ukazał, do newsroomu przychodziła asystentka Machały i wydawała polecenie, by go zdjąć. Za to na stronie internetowej pojawiały się liczne laurki na cześć Ziobry. Pod wieloma podpisywał się „Krzysztof Suwart” – jak się okazało – było to zmyślane nazwisko, którym podpisywano korzystne dla Ziobry materiały.

„Był taki przykaz, że jak piszemy teksty na temat resortu Ziobry, to trzeba je konsultować z Kotecką” – opowiadał w OKO.press jeden z dziennikarzy WP. Kilka innych osób potwierdzało, że dzwoniли do Koteckiej, która zatwierdzała teksty na temat

męża. W WP, a także należącym do tej samej spółki portalu Money.pl ukazało się w 2018 i 2019 roku kilkadziesiąt tekstów o spółce Link4, w której pracowała Kotecka, a także o PZU. Część z nich nie była oznaczona jako materiały sponsorowane, mimo że promowały firmę.

– Kotecka ma ogromne ambicje. Chce rozgrywać i ma bardzo duży wpływ na Zbyszka, obok brata Witka jest jego głównym doradcą – mówi polityk PiS.

Część rozmówców uważa, że to ona bardziej niż Ziobro ma w sobie gen przywódcy.

– To ma swoje dobre i złe strony. Patrycja jest tak zdeterminowana, że potrafi pokonać przeszkody, które innym wydają się nie do pokonania. Ale narzuca ludziom swoje zdanie, co wywołuje konflikty – podkreśla współpracownik Ziobry. W kampanii do europarlamentu w 2014 roku Kotecka kłóciła się z jednym z najbliższych ludzi Ziobry, Patrykiem Jakim, na co wydać pieniądze. On uważał, że wszystko trzeba wpakować w spoty telewizyjne, które mają największą siłę rażenia. Kotecka chciała podzielić środki między telewizję, radio i jeden z tabloidów. Postawiła na swoim. – Mimo rozwoju mediów społecznościowych ona wciąż wierzy w siłę tabloidów. Dlatego Zbyszek tak często w nich występuje – zdradza polityk Solidarnej Polski.

Śmieje się, że bardziej od wizerunku idealnej żony konserwatywnego polityka, która siedzi w domu, wychowuje dzieci i podaje kaptcie mężowi, do Koteckiej pasuje dowcip o Clintonach. Na balu po zaprzysiężeniu na prezydenta USA Bill tańczy

z Hillary i mówi do żony – wskazując tańczącego obok miliardera, jej byłego chłopaka: – Patrz, gdzie byś była dziś, gdybyś z nim została. – Gdybym z nim została, to on byłby prezydentem – odpowiada Hillary.

Jest rok 2014. Trwa kampania do Parlamentu Europejskiego. Dla wyrzuconego z PiS Ziobry i jego Solidarnej Polski ma to być szansa powrotu na polityczne salony. Jacek Kurski, wówczas jeden z najbliższych ludzi Ziobry, chce, by partia mocno odróżniała się od PiS, odcinając się od teorii zamachowych w sprawie katastrofy smoleńskiej. Kotecka, chociaż do Solidarnej Polski nie należy, bierze udział we wszystkich strategicznych naradach. Torpeduje pomysły Kurskiego i proponuje, by kampanię oprzeć na Ziobrze oraz jego walce z przestępczością.

– Kiedy realizowaliśmy pomysły Kurskiego, mieliśmy jeden-dwa procent w sondażach. Gdy zmieniliśmy strategię na pomysły Patrycji, skoczyliśmy do 4 procent. Ona czuje politykę i zna się na PR – zachwala bliski współpracownik Ziobry. Jednak to nie wystarcza. Solidarna Polska nie przekracza progu wyborczego i nie wchodzi do europarlamentu.

Kurski zaczyna otwarcie podważać przywództwo Ziobry, publicznie mówi, że „okazał się leszczykiem, któremu trzeba zmieniać pampersy”. Wobec Koteckiej czuje jednak respekt. Jeden z ziobrystów opowiadał kiedyś „Newsweekowi”, że Kurski

potrafił podejść do niej i z uznaniem powiedzieć, że jest „babą z kutasem”.

Po klęsce w eurowyborach Ziobro jest załamany. Zainwestował w kampanię sporo pieniędzy. Solidarna Polska się sypie. Kurski zostaje wyrzucony, Ziobrę opuszczają kolejni współpracownicy. W najbliższym otoczeniu zostają tylko żona, brat i Patryk Jaki. Kotecka pracuje jeszcze jako dziennikarka. Prowadzi rozmowy w Radiu Solidarność. Po którymś z wywiadów jedzie autem z dwoma politykami.

– Martwiła się, że Zbyszek leży na deskach i tylko syn Jaś trzyma go przy życiu. Byłem nawet zdziwiony jej wylewnością
– opowiada uczestnik rozmowy.





Studenckie śledztwo to jedyne śledztwo, jakie Zbigniew Ziobro samodzielnie w życiu przeprowadził.

Tu Ziobro podczas konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości na temat ustawy o ochronie wolności słowa w internecie, Warszawa 17.12.2020 r.

”

„W postępowaniu pokrzywdzonego Zbigniewa Ziobro zauważa się eskalację stanowiska prezentującego nienawistny stosunek do oskarżonego, co wskazuje na zupełne stępienie racjonalnego myślenia”.